http://rcin.org.pl

466

http://rcin.org.pl

N.P.T.-1868
BIBLIOTEKA
Instytutu Badań
Leśnictwa PAN
Egz. archiwalny IBL

ROZRYWKA MOJA

NA

ROK 1826

PŁCI PIĘKNÉJ POŚWIĘCONA.

PRZEŹ

N. F. Ż.

Zaba Napoleon Felix

WARSZAWA.

W Drukarni przy Ulicy Krakowskie
Przedmieście Nro 385.

http://rcin.org.pl

ZA POZWOLENIEM CENZURY RZĄDOWEJ.

N. P. T. 1868

N.3946

http://rcin.org.pl

DO

JAŚNIE WIELMOŻNEJ

HRABINY

Z TYSZKIEWICZÓW

DUNIN — WĄSOWICZOWEJ.

Nie krwią skropione wawrzyny,
Zebrałem ręką Bellony,
Ale z muz tkliwych dziedziny,
Przynoszę bukiet pieszczony. —
Miłością każdy liść żyje,
Gdzie niegdzie smutek tli blady,
Lecz dopókąd serce bije;
Wśród słodyczy są zawady. —
Tobie go Pani poświęcę,
Nie zwiędnieje w Twojéj dłoni,
Gdyż wśród szczęku trąb i broni,
Ten kwiat nie mogą pieścić me ręce.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

MSCISŁAW I ELWINA

Z POWIEŚCI LITEWSKIÉJ,

W DWÓCH PIEŚNIACH.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PIEŚŃ PIERWSZA.

Ostatnie słońca spojrzenie,
W ciemnościach nocy już ginie,
I spoczynek luby płynie,
Na strudzone przyrodzenie;
Umilkły pola i gaje,
Ciemność zalega świat cały,
Wznosząc się Xiężyc wspaniały,
Powab naturze przydaje,
I gdy cicho i gdy głucho,
Jakiż odgłos słyszy ucho?

Co za rycerz w śród żałoby,
Z wiatrem pędzi bez drożyny,
I gdzie i z jakiéj przyczyny?
Błądzi pośród nocnéj doby?
Rumak dzielny ogniem pryska,
Leci i ziemi nie tyka,
Czyli goni przeciwnika?
Złotolity pancerz błyska,
Przepaska biała przecina,
A na niéj imie Elwina.

http://rcin.org.pl

Elwina świeża jak zorza
Czoło piękności w téj stroni,
Ach on pewnie leci do nij!
Lecz gdy słońce wyjdzie z morza,
Zaledwie orzeźwi zioła,
Spędzi czarnéj nocy cienia,
I przez ogniste spojrzenia,
Ziemię oświeci do koła,
Elwina mimo swéj chęci,
Rękę drugiemu poświęci.

I kiedy wszystko spoczywa,
Jedna w śród srogich zamieci,
Jękiem spokojność przerywa,
I rycerz leci i leci—
Dwa serca jednego czucia,
Wzajemnie tęsknią po sobie,
I czuwają w nocnéj dobie,
I skrycie srogie przeczucia,
Łzy z bezsennych ocz wyciska,
Zgubą, to nadzieją błyska. —

Elwina w srogiéj rozpaczy,
Śmiało bez świadka wyrzeka,
S trwogą przybycia dnia czeka,
Każdą chwilę łzami znaczy,

http://rcin.org.pl

To ku Niebu ręce wznosi,
To załamane w dół trzyma,
To śledzi kogoś oczyma,
To straszliwe żale głosi,
Lecz z echem smutném głos ginie,
Nie masz pociechy Elwinie. —

Niezrozumiałe wyrazy,
Z ustek zdrętwiałych jéj płyną,
Krwawe przyszłości obrazy,
Obłąkania jéj przyczyną;
Idzie, to wstrzymuje kroki,
Dzień jutrzejszy o jak srogi!
Wydarty dla mnie mój drogi,
Przez twarde ojca wyroki,
Ojca!.. przebóg!.. dał mnie życie,
W przepaść zguby wtrąca skrycie.

Tak narzekając Elwina,
Nad strumienia staje brzegiem,
Ach z téj wody słodkim biegiem,
Coś jéj serce przypomina.
Tu niegdyś hoży i młody,
Mścisław składał miłość w dani,
Wtrącił czas do swéj otchłani,
Chwile rozkosznéj swobody,

http://rcin.org.pl

Dla cierpień serce jéj bije,
Lecz jeszcze nadzieja żyje. —

Nadzieja, jedna pociecha,
To wzrasta to znów upada,
Jako głos smutnego echa,
Przerywanie odpowiada—
Mścisławie, niekiedy wzywa,
To go żegna, to go woła,
Ale milczenie do koła
Nic nie słyszy nieszczęśliwa,
Ach już on moim nie będzie!
Zbigniew mą rękę posiędzie. —

Czemuż zarządzić nie mogę,
Sercem moiém podług woli!
Do związków ojciec niewoli,
Muszę pokryć żal i trwogę;
Będęż miała tyle siły,
By przysięgi wyrzec słowa?
Czyż serce wiary dochowa
Temu który jest nie miły?
Mścisław moim bydź nie może,
Jemu tylko miłość złożę. —

Albo gdy niszczy me chęci,
Czemuż to serce nie zmienia,

http://rcin.org.pl

I tak rozkoszne wspomnienia,
Nie zagrzebie w niepamięci?
Kochać nie mogę dwa razy,
Raz się rodzi miłość tkliwa,
Próżno ojciec przekonywa,
I słodkie kryśli obrazy,
Kto ceni więcéj dostatek,
Ten buja z kwiata na kwiatek. —

Ja pomimo tego ciosu,
Pośród łez i narzekania,
Nie zmienię mego kochania,
Nie zazdroszczę im ich losu,
Wolę jęczyć, wolę szlochać,
Do ostatniego westchnienia,
Słodyczą temu cierpienia,
Kto kochał, lub zdolny kochać,
A temu biada ach biada,
Kto nad miłość skarb przekłada. —

Zbyt jest krótkiém nasze życie,
Po cóż chciwością zatruwać,
I nad ziemnym kruscem czuwać,
Gdy śmierć wszędzie ściga skrycie?
Czemuż chwil naszych zawiłość,
Słodzić nie mamy rozkoszą?

http://rcin.org.pl

Tkliwe serca się unoszą,
Wspominając miłość, miłość,
Lecz bez czucia, bez pociechy,
Rozkosz daleka ich strzechy.—

Powróćcie chwile przeszłości,
Mego szczęścia i słodyczy,
Napływ tak nagły goryczy,
Nie stłumił we mnie miłości,
Owszem jéj siłę pomnaża,
I droższym czyni Mścisława,
I im sroższa przyszłość krwawa,
I bardziéj umysł przeraża,
Ach tem słodsze są wspomnienia,
Wśród rozpaczy i cierpienia. —

Mścisławie, drogi kochanku,
Któraż cię strona ukrywa,
Nie wiesz że ja nieszczęśliwa,
I w łzach tonę bez przestanku. —
Wydarta szczęściu i tobie,
Żyć będę, lecz nie dla ciebie,
Może po moim pogrzebie,
Nie zapłaczesz na mym grobie,
Nie wspomnisz... o smutny obrazie!
Mnie, stojąc przy zimnym głazie.—

http://rcin.org.pl

Któż ci mą rozpacz opisze,
Któż wskaże gdzie jest mogiła?
Będziesz wołać miła, miła,
Twego głosu nie usłyszę,
A choć usłyszę, na łonie
Spokojności i milczenia,
Dzielić będę twe cierpienia
Lecz w szczęśliwych duchów gronie,
Me serce cichość zachowa,
Nie odpowiem ani słowa. —

Lecz może w nagłym zapędzie,
J mnie nazwiesz wiarołomną;
Stanę się w ówczas przytomną,
Zawstydzoną śmiałość będzie,
Wstrzęśnie się grobu posada,
Pęknie głaz co mnie przytłoczy,
I przed twemi stanę oczy,
Jak śmierć straszna, jak śmierć blada,
I zawołam żalu głosem,
Ty mnie ranisz takim ciosem. —

Zechcesz uciekać, ja wstrzymam,
Nie poznajesz mnie zapytam?
To ja, chodź niech cię przewitam,
Nad ciebje droższego niemam,

http://rcin.org.pl

Ty usłyszysz te wyrazy,
Poznasz że kocham cię stale,
I że fałszywe obrazy,
Krysliły w sercu twym żale,
I choć z razu się zasmucę,
Jednak szczęśliwszą powrócę. —

W tym marzeniu czas upływa,
I łzy miesza z wodą płynną,
Płacze chociaż jest niewinną,
I z ust rozpacz się wyrywa,
Włosy długie, rozplecione,
Okrywają jéj ramiona,
Głowa ku piersiom schylona,
Niekiedy ręce wzniesione,
Stawią obraz nazbyt smutny,
Gnębiony przez los okrótny.

Ojciec jéj zamożny, chciwy,
Chcąc pomnożyć wielkie zbiory,
Wzbrania jéj czynić wybory,
Niechce miłości znać tkliwéj;
A wiedząc że Mścisław młody,
Był równie od niéj kochany,
Aby niemiał w czém przeszkody,
I uwieńczył skutkiem plany,

http://rcin.org.pl

Więc go do siebie przyzywa,
I w te się słowa odzywa:

„ Znam twojéj duszy skłonności,
Wiem że cię kocha Elwina,
Ona jest u mnie jedyna,
Nie ganię waszej miłości;
Owszem przeznaczam ją tobie:
Lecz musisz spełnić me chęci,
Nim ci swą rękę poćwięci,
Ujrzę syna w twéj osobie,
Idź w rycerzy wielkich ślady,
Zostaw wzorowe przykłady.

Mścisław hoży pancerz kładzie,
Przepaską zdobi go białą,
I dosiada konia śmiało,
Leci nie wiedząc o zdradzie —
Pokój w ówczas był zmieszany,
Dobra pora dla Mścisława,
Wszędzie jest, gdzie jest wyprawa,
I wraca chwałą odziany,
Miłość dwoi jego męztwo,
Gdzie błyśnie, wszędzie zwycięztwo —

I skończona wojna krwawa,
I rycerz wraca z pośpiechem,

http://rcin.org.pl

Rozchodzi się tentent z echem,
Błyska szczęście dla Mscisława,
Ale o płonne nadzieje!
Zaledwie wéjdzie jutrzenka,
Słońce zajrzy w jéj okienka,
Już szaty ślubne przywdzieje,
I choć rycerz smutnie wzdycha,
Jednak rozkoszą oddycha—

Elwina boskiéj urody,
Z dala słyszy tent kopyta,
Z drugiéj strony téjże wody,
Wznosi się skała mchem kryta,
Coraz odgłos się przybliża,
I tam się rycerz zatrzyma,
Ona go śledzi oczyma,
I spostrzega blask Paiża,
Widzi i wierzyć nie może,
Jesli on to... ach o Boże!....

Rycerz wolno puszcza konia,
A wsparty na mieczu sławy,
Wzrok rzucając na murawy,
Na kwieciste, piękne błonia,
Upajając serce tkliwe,
Słodkiéj przyszłości obrazem,

http://rcin.org.pl

Co za szczęście z nią bydź razem,
O jak będą dni szczęśliwe!
Jednak w słodkiem uniesieniu,
Daje przystęp i cierpieniu —

Nieśmiała, drżąca Elwina,
Lęka się przerwać milczenia,
Ach gdyby nie brzeg strumienia,
Co ją od niego odcina,
Może miałaby sił tyle,
I zbliżyła się do skały;
Tymczasem rycerz za chwilę,
Rycerz boju syt i chwały,
Koniowi wodze zakłada,
Westchnie, i znowu dosiada —

Zadrżało serce Elwiny,
I ktoż to rycerz ten młody?
Ach i dla jakiéj przyczyny,
Nocą.... czy spieszy na gody?
Czy go gdzie czeka kochana?
Nie wie jak sądzić zbłąkana,
I ściga łzawym go wzrokiem,
Smutkiem przejęta gąębokim. —

http://rcin.org.pl

PIEŚŃ DRUGA.

Najrańszy ptaszek Skowronek,
Wita dzień jeszcze szarawy;
W tém promień słońca jaskrawy,
Błyśnie z jutrzenki osłonek,
Szczyty gór wzniosłych pozłaca,
A jak czyste białe szkiełka,
Sklnią się ranne ros perełka,
I ruch naturze powraca,
Każdy się budzi z uśpienia,
Zmieszane głosy i pienia. —

Już zaległy wzgorów trzody,
I rolnik spieszy z swéj chaty,
I pasterka zrywa kwiaty,
I na weselne już gody,
Z stron wszystkich jadą sąsiady,
Na twarzach radość jasnieje,
Jedna Elwina łzy leje,
Toczy serce smutek blady,

http://rcin.org.pl

Drży jak liść wiatrem popchnięty,
Trwoży umysł hymen święty. —

Każdy spogląda z dziwieniem,
I przyczyny pyta z trwogą,
Ale wybadać nie mogą
Odpowiada im westchnieniem. —
Czułe serca rozumieją,
Mówić poczną między sobą,
Miłość ją kryje żałobą,
Po kim oczy te łzy leją,
Wstrzymać, wstrzymać trzeba śluby,
I od wczesnéj bronić zguby. —

Ale ojciec ich nie słucha.
Wie że skończona wyprawa,
Lęka się wzrotu Mścisława,
A na miłość dusza głucha,
Mając na względzie korzyści,
Jako dąb co przetrwał wieki,
Twardy i smutny bez liści,
Tak on od wzruszeń daleki,
Głos natury w sobie niszczy,
Radość dzika w oku błyszczy. —

Zabrzmi weselna muzyka,
Głos jéj z letargu wyrywa,

http://rcin.org.pl

I harmonia smutna tkliwa
Na wskroś umysł jéj przenika.
Tu dopiero przyszłość sroga,
Przed jéj okiem się przesuwa,
I bardziéj serce zatruwa,
I przejmuje straszna trwoga,
Ledwie na nogach się trzyma,
Blednieje, rozpacz ią zżyma. —

Najsroższe piekła cierpienia,
W sercu jéj razem zawarte,
Zamknęły w piersiach westchnienia,
Usta milczą choć roztwarte,
Bladość okropna powleka,
Nie wzruszone trzyma oczy,
Znika zwolna wdzięk uroczy,
Zwstrętem chwili ślubu czeka,
Do śmierci bardziéj podobna,
Jak ona smutna, żałobna. —

Wybija sroga godzina,
Czas jest, ojciec jéj zawoła,
Jedźmy, jedźmy do kościoła;
Słyszy nieszczęsna Elwina,
I już powozy zachodzą,
Idzie na rozkaz powolna,

http://rcin.org.pl

W gronie panien hożych z wolna,
Cierpienia nowe się rodzą,
Jeden ojciec ucieszony,
Że plan skutkiem uwieńczony.

Wnet trzask biczów, turkot koła,
Powietrze ciche przeszywa,
Śpiew wesoły się odzywa,
Lecą żwawo do kościoła,
Lecz tam głucho gdzie Elwina,
I nikt nie przerwie milczenia,
Zbiją się błędne spojrzenia,
Nie wiedzą co zaprzyczyna,
Pomieszania i boleści,
Którą ona w sobie mieści. —

Lecz nadzieja nagle błyska,
I rumieniec lica krasi,
I któż wielkość żalu gasi,
Coż się do serca jéj w ciska?
Rycerz staje przed oczyma,
Którego wczoraj widziała,
Gdy nad brzegiem struga stała,
Lecz go i nie masz i nima,
Gdyby Mścisław? gdzież przebywa!
Nie wie że ja nieszczęśliwa.. —

http://rcin.org.pl

Mścisław stanąwszy w lepiance,
Gdzie dziecinne spędził życie,
Zwraca myśli ku kochance,
Skąd się smutek w krada skrycie?
Dla czego pełen boleści,
Wygląda z trwogą poranka?
Czyli zwyczajem kochanka
Niespokojność w sobie mieści?
I cóż trwoży serce tkliwe!
Ach to przeczucie straszliwe.—

I resztę nocy bezsenny,
Czuwa i ciągle coś marzy,
Łza spłynie czasem po twarzy,
W tém zabłyśnie promień dzienny,
Ledwie poświęca chwil kilka,
Dla ucieszonéj rodziny,
Z wiatrem leci do Elwiny.
Staje... gdyby jedna chwilka,
Przedmiot serca, przedmiot drogi,
Nie opuściłby swe progi.—

Co za zdziwienie porywa,
Wszędzie pustki, wszędzie głucho,
Stoi i nadstawia ucho,
Nikt milczenia nie przerywa,

http://rcin.org.pl

Nikt się nie krząta w około,
Pełen zdumienia i trwogi,
Przestępuje lube progi,
I zasępia piękne czoło,
Lęka się wchodzić do środka,
Ginie w smutku przyszłość słodka. —

Drżącą ręką drzwi otwiera,
Przechodzi wszystkie komnaty,
I gdzież szukać drogiéj straty?
Nigdzie nie masz gdzie spoziera —
Czy nieprzyjaciel okrutny,
Czyli przenieśli mieszkanie?
Wpada z żalu w obłąkanie,
Idzie jak czarna noc smutny,
W tém przerywa zadumienie,
Nieznanéj nagłe zjawienie. —

Widok dość świetny Rycerza,
Widok wcale niespodziany,
Oczy dziewczyny uderza,
I zkąd ten rycerz nie znany?
Patrzy na niego zdumieniem,
Przeraża smutna postawa,
Wreście zbliża się i stawa,
I zapyta się ze drzeniem,

http://rcin.org.pl

Zkąd i kogo widzieć żąda,
A on milczący spogląda —

Nagle jak ze snu ją wita,
A tając główną przyczynę,
Ze wzruszeniem o Elwinę,
Nieznajomą stokroć pyta —
I gdzie jest, gdzie jest Elwina,
Może spoczywa w mogile?
Ach nie! zawoła dziewczyna,
Powrócą wszyscy za chwilę,
Dziś weselne u nas gody,
Z nią się łączy Zbigniew młody. —

Słyszy Mścisław i nie wierzy,
I blednieje w śród rozpaczy,
Nie wie dziewczyna co znaczy,
On ją wzrokiem wściekłym mierzy,
I przestrach w sercu jéj nieci,
Wreszcie wykrzyknie, ach zdrada!
I konia w mgnieniu dosiada,
I co tchu tylko tak leci,
Przeklina życie i losy,
Nawet porusza niebiosy. —

Słabość serca swego wini,
Żałobą wstęgę osłoni,

http://rcin.org.pl

I co żywo konia goni,
Prosto, prosto do świątyni;—
Widzi wozów szereg długi,
I umysł jego się wzdryga,
Jak błysk ognia szybko miga,
Tak przebiega wzgorza smugi,
I staje w progach kościoła,
I zdejmuje szyszak z czoła. —

Wchodzi blady, ciężko wzdycha,
Okropne rzuca spojrzenia,
Jaśnieją w licach cierpienia,
Idzie i wszystkich rozpycha,
I spogląda każdy z trwogą,
Krepą pancerz osłoniony,
Zkąd przybywa, z któréj strony?
I domyślić się nie mogą,
Wściekłość w oku rozpacz w twarzy,
Tak się zbliża do ołtarzy. —

Widzi ojciec i poznaje,
Krew się w żyłach jego ścina,
Nad śmierć straszliwsza godzina,
Drętwieje, bez czucia staje,
Ale rycerz obłąkany,
Nie spostrzega jego wcale,

http://rcin.org.pl

Ściśnięte serce przez żale,
Szuka przedmiot ukochany,
I ją widzi jak śmierć bladą,
I możeż ona żyć zdradą?

Już kapłan staje przed niemi,
I chce ręce wiązać stułą,
Elwina stoi nieczułą,
Oczy spuszczone ku ziemi,
I łzy po twarzy jéj płyną;
A w tem Mścisław jak szalony,
Zawoła smutkiem ściśniony,
„Czy poznajesz mnie Elwino?“
Elwina rzuca spójrzenie,
Ach co za lube zjawienie!

I tyś Mścisławie mój drogi,
Wykrzyknie głosem radości,
Ratuj, wyrok nazbyt srogi,
Chce mnie wyrwać twéj miłości —
I z dumieniem rycerz słucha,
Elwina bardziéj blednieje,
Wzywa go, i w tym się chwieje,
I pada prawie bez ducha;
Do cucenia się rzucono,
Nęcierają zimne łono. —

http://rcin.org.pl

Mścisław stoi jako wryty,
Lud się gromadzi do koła,
Jękiem jéj na wskroś przeszyty,
Nagle z wściekłością zawoła —
Precz nikczemni, precz okrutni!
I roztrąca lud ściśniony,
Uciekają widze smutni,
A on szuka ulubiony;
I ją z rąk ojca wyrywa,
Po imieniu martwą wzywa.—

Lecz niestety już śmierć krwawa,
Dni wiosenne jej przecina,
Rozpacz unosi Mścisława,
Już mu stracona Elwina,
I w zapędzie siebie wini,
I nie zna w żalu swym miary,
Wzywając pomsty i kary,
Opuszcza progi świątyni,
Chce dosiąść konia, upada,
Wstępuje w łono śmierć blada.—

I starzec stoi jak skała,
Przeszyty smutnym obrazem,
Zimne serce, twarz zsiniała,
I on z niemi kończy razem —

http://rcin.org.pl

Wypadku nader żałobny!
Kapłan w śród weselnéj doby,
Składa zwłoki we dwa groby,
Starca grobowiec osobny,
Przyjmuje w zimne w swe łono,
Rozkosz dla niego straconą.—

Mówią że w śród nocnéj ciszy,
Oba podnoszą się groby,
I z przechodniów każdy słyszy,
O pół nocy głos żałoby,
I miłości tkliwéj słowa;
A gdy kur pierwszy zapieje,
Zwolna, zwolna głos ich mdleje,
I znowu cichość grobowa—
Ach biada temu ach biada,
Kto nad miłość skarb przekłada.

http://rcin.org.pl

Ż A L E.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

I.

Na brzegu skały,
I ktoż tam stoi?
Jak chusta biały,
Zimny jak chusta,
Toczy nieśmiały,
Wzrok po ostoi,
Mówi czasami,
Roztwiera usta,
Zrasza się łzami,
I kto tam stoi?

Kogóż się pyta,
Zkim się całuje?
I kogóż chwyta,
Ciśnie do łona,
Czyż ulubiona
Tam się znajduje?
Alboż stracona,
Już mu na wieki,

http://rcin.org.pl

Że w łzach powieki,
I cóż go truje?

To ręce wznosi,
To załamuje,
To kogoś prosi,
Kogoś wspomina,
To już zaczyna,
Rozpaczać głośno,
Płakać żałosno,
To los przeklina,
Cóż go unosi,
I cóż go truje?

Ach on łzy roni,
Po swéj Elwinie,
W całéj ustroni,
Równéj nie było,
Co do piękności,
I ta łza płynie,
Tkliwéj żałości,
Nad jéj mogiłą. —

http://rcin.org.pl

Patrz i te kwiaty,
I twarda skała,
Natura cała
Żałuje straty,
Pięknéj Elwiny,
I schną szkarłaty,
I ptak nie śpiewa,
I strug omdlewa,
Zioła i drzewa,
Schną z jéj przyczyny.—

Piękna jak słońce,
Gdy swym promieniem,
Wsze świata końce,
Oświeca razem,
I jest xiężyca,
Co nas zachwyca,
Także obrazem;
Ktoż łzy zatrzyma?
W miejscu z westchnienie
Kiedy jéj nima?

http://rcin.org.pl

Kto tylko duszę,
Równie ma tkliwą,
Nad nieszczęśliwą,
Rzewnie zapłacze,
I też rozpacze,
I też katusze,
W których on tonie,
Z smutnéj przyczyny,
Uczuje w łonie
Płacząc Elwiny.

II.

Jakież to głosy,
Załobne słyszę?
Chrapliwe dzwony,
Mieszają ciszę,
I pienia tkliwe,
Smutnemi tony,

http://rcin.org.pl

Zwiastują ciosy,
Bardzo dotkliwe. —

Zmrok czarny spływa,
Po dziennym trudzie,
Gdy ptaki, ludzie,
Wszystkie stworzenia,
Spieszą na łono
Snu i marzenia,
Jakaż płaczliwa,
Lutnia przerywa,
Cichość uspioną?

Kaganiec bucha,
Czarnéj żałoby
Gdzież wiodą kroki?
Ach pośród groby,
Zagrzebać zwłoki,
Pięknéj Elwiny,
Nakształt anioła:
Kochanek woła,

http://rcin.org.pl

Ona nie słucha,
Na jęki głucha,

Z rąk się wyrywa,
Rzuca krainy,
I w szczęsnych gronie,
Miesza się, ginie;
I choć łza płynie,
I choć płaczliwa,
Lutnia żal głosi
Ona na łonie,
Swiętéj dziedziny,
Choć żale słyszy,
Łzami się rosi,
Lecz wśród zaciszy,
Ni się odzywa. —

Gdy wszystko dwoi,
Moc bólów w łonie,
Nadzieja zbroi,
Drżącą mą duszę,

http://rcin.org.pl

I swoją siłą,
Zmniejsza katusze,
I przyszłość miłą,
Stawi po zgonie. —

Droga Elwino!
Zdjęty żałobą,
Niech na tym grobie,
Łzy żalu płyną
Ciągle po tobie;
Nie długo może,
Pójdę za tobą.
Tam cierpieć skończę,
Ztobą się złączę,
I serce złożę,
W zakład miłości,
Dziś niech łzy płyną
Tu na tym grobie,
Co dzień po tobie,
Piękna Elwino,
Tkliwéj żałości. —

---

http://rcin.org.pl

III.

Tu na tym grobie,
Ktoż łzy zatrzyma,
Piękna po tobie?
Natura cała,
W wdziękach omdlała,
Bo ciebie nima —

Cożeż gaiki,
Są umajone?
Czyliż te krzyki,
Ptaszęt zemdlone,
Poznać nie dają,
Wielkiéj boleści?
Wzniosłe drzewiny,
Gdy liść szeleści,
Z twojéj przyczyny,
Jęki wydają. —
I smutne echo,
Co jest w niedoli,
Słodką pociechą,

http://rcin.org.pl

Słuchaj jak głosi,
Od osi do osi,
Jak nas to boli. —

Ktoż nie poświęci,
Ciężkie westchnienie,
Twojéj pamięci?
Każde wspomnienie,
I rozpacz zżyma,
A czułość tkliwa,
Z ust mych wyrywa,
Ach ciebie nie ma.! —

Nie ma i nie ma,
A ja w łzach tonę,
Jękami trwożę,
Całą tę stronę,
Bo i ktoż może,
Martwym bydź głazem,
Znając Elwinę,
Któréj już nie ma?

http://rcin.org.pl

Ach płaczmy razem!
Nad jéj mogiłą,
Z łez się przekona,
Jle nam miłą,
Choć nam stracona.

IV.

Skryj swe promienie,
Xiężycu miły,
Twoje spojrzenie,
Ból sroższy nieci;
Niech czarne cienie,
Wierzch téj mogiły,
Skryją przed okiem:
I tak łzy płyną,
I tak z głębokim,
Żalem się scieram;

http://rcin.org.pl

On jaśnij świeci,
Prawie umieram —
Wesołym miga,
Wśród ciszy czołem,
I gdy uspioną,
Rzeźwi naturę,
Pędzi w me łono,
Boleści chmurę,
Rozpacz mnie ściga,
Rozpacz żywiołem —

Lira wypada,
Z méj drżącéj ręki,
I echo smutne,
Tak jest okrutne,
Nie odpowiada
Na moje jęki —
Ziemia zdumiona,
Mych żalów słucha,
Lecz nie wrzuszona,
Głucha i głucha —

http://rcin.org.pl

I ptak porzuca,
Swoje siedliska,
Lęka się z bliska,
Słuchać jęczenia,
Choć się zasmuca,
Jednak milczenia,
Nie przerwie pieniem,
Dzielić się lęka,
Z moiém cierpieniem,
Które mnie nęka;

Wszyscy jak głazy,
Bez poruszenia,
Słyszą jęczenia.—
Gińcie wyrazy,
Srogiéj boleści,
Co serce mieści,
Tak Nieba chciały,
I przeznaczenia,
By nie cierpienia,
Ulgi nie znały.—

http://rcin.org.pl

V.

Czego do koła,
Lud się gromadzi?
J wszystkich czoła,
Są zasępione?
Każdy coś radzi,
To jeden wzdycha,
To łzy ociera,
To mówi z cicha,
To w dół spoziera,
To albo w stronę?

Płacz liro smutna,
Wraz ze wszystkiemi,
Ach śmierć okrótna,
Ścina swą kosą,
Podobne wdzięki,
Do Amaryli,

http://rcin.org.pl

Gdy ranną rosą,
Jutrznia zasili;
I któż na ziemi,
Zatrzyma jęki,
Po wczesnym zgonie,
Pięknéj Elwiny?

Niech lutnia ronie,
Żałobne głosy,
Nie masz na ziemi,
Ktoby na losy,
Nie rzucał żale;
Każdy w zapale,
Wraz z lirą smutną,
Powtarza z łkaniem,
I narzekaniem;
Śmierci okrutno!

---

http://rcin.org.pl

VI.

Już nocy cienia,
Spłynęły z góry,
Piękność natury,
W czarnéj żałobie;
Ustały pienia,
Ptasząt wrzaskliwe,
I gdy w téj dobie,
Wszystko w uspieniu,
Strumień mrukliwe
Toczy bałwany,
I ja z nim tkliwe
Rozwodzę żale,
I ja w cierpieniu,
Że kocham stale,
Jęczę bez zmiany.—
O jak podobni!
Jesteśmy sobie,
Równie żałobni,
Z tą tylko zmianą,
Że ja na grobie,

http://rcin.org.pl

Płaczę kochanki,
A ty bałwanki,
Wieczor i rano,
Toczysz murkliwe,
Od dni początku,
A mnie płaczliwe,
Nastały chwile,
W ostatnim wątku,
Przy jéj mogile.

---

http://rcin.org.pl

Rozmyślanie Zbrodnia.

Już Słońce w głębi morskiéj skryło swoje lica,
Natura zmordowana spoczywa zemdlona,
Blade światło rzucają promienie Xiężyca,
Mnie tylko sen odrzuca od swoiego łona.
Błądzę po krętych ścieszkach, to wstrzymuję kroki:
To rzucam w koło oczy, to wznoszę w obłoki.

Gdzie śpieszę... jakiż zamiar?... tułacz bez schronienia,
I losy prześladują i widma straszliwe,
Najdroższe dobro Nieba, spokojność sumienia,
Niszczą w mém sercu śpiekłém krwią, jędze złośliwe.
Z cierpień, nowe cierpienia, z mąk się rodzą męki,
Ciemności! skryj łzy moje, skryj i moje jęki!

Lecz blask twój razi oczy, Xiężycu bladawy,
Smutnym dla mnie obrazem, twe pogodne czoło:
Skryj między dzdzyste chmury, twój promień jaskrawy;
Ja spoglądać na ciebie nie mogę wesoło.
Z czarném sercem, w śród czarnéj ciemności się kryję,
Twój powab nie zachwyca — dla rozpaczy żyję...

http://rcin.org.pl

Ty jeszcze jaśniej świecisz, przyglądasz się z drzeniem,
Mym okropnym zarysom i strasznéj postawie,
To jak przelękły czasem, powleka się cieniem,
To znow błyśnie, to znowu kryje się w obawie. —
Drżą stworzenia, pod stopą drzy przelękła ziemia,
I ludzie uciekają, i ptaszek oniemia. —

Ty jedno tylko echo, co dzielisz me jęki,
Narzekam, ty narzekasz, płaczę, płaczesz ze mną i
Lecz nikt do łez otarcia nieściągnie swéj reki,
I ty uciekasz, chociaż masz litość nademną.
Ach! nie mam gdzie zoranéj rozpaczą skryć twarzy,
Któż może się nielękać widoku zbrodniazry?

Raz pierwszy w życiu moiém łza po licach płynie,
Raz pierwszy przeszłość smutkiem napełnia mą duszę,
Wyrywa się głos żalu i błądzi i ginie,
I z katusz sroższe coraz rodzą się katusze.
O przyszłości w jak strasznéj widzę cię postaci!
Mój umysł i nadzieję i odwagę traci. —

Lecz z kąd ta bojaźń próżna!... co za czcze marzenia,
Precz błaha wyobraźni, precz nikczemna twrogo!
Czyż trują serce twoje, twych czynów wspomnienia?
Idź śmiało na zdobycze, którąś chodził drogą,
Nigdym ster sumieniowi niepowierzył rządu,
Nie ma dla mnie wieczności, nie masz na mnie sądu. —

http://rcin.org.pl

O cudzie! nagle moja chęć jest dopełnioną,
Kryie nawał chmur czarnych, światło gwiazd, Xiężyca,
Przebóg!... roztwiera Niebo zagniewane łono,
Leci grot śmierci z hukiem, miga błyskawica,
Wyje wiatr śród zarośli, wali wzniosłe drzewa,
Gdzie odwaga!... tu serce dopiero omdlewa.—

Co więcej, głosy ofiar nieszczęsnych dochodzą,
Tu woła: tyś mi wydarł kochanego Ojca,
Tam męża, a tam żonę — wszyscy na mnie godzą,
Ach! utopcie sztylety, jam jest wasz zabojca!
Widzę przepaść wieczności, więc iest wieczność sroga,
Są kary, za me zbrodnie, są i sądy Boga!

O widoku okropny, pełen jadu piekła,
Precz z mych oczu, niech wolnie łza jeszcze popłynie,
Lecz niestety! już szarpie serce jędza wściekła,
I siły opuszczają i duch we mnie ginie,
Ach! niech widząc mą zgubę i ognie i miecze,
Dla ulgi serca jeszcze wieczności zaprzeczę! —

http://rcin.org.pl

Julia i Leon.

Cóż to za piękność nakształt Anioła,
I jak noc smutna łzami zroszona,
Rzuca spojrzenia tkliwe do koła,
Wzdycha, to rękę ciśnie do łona.

Włosy niedbale porozrzucane,
Igra zefirek pięknemi sploty,
To ręce śnieżne w doł załamane,
Jakież jéj serce dręczą zgryzoty?

Ach! ona płacze swego Leona,
Który ją równie kochał nad życie,
Jego to rękę ciśnie do łona,
I po nim płyną te łzy obficie....

Piękny jak wiosna w swym rozwinięciu,
Miły jak Xiężyc i tak wspaniały,
Już miał szczęśliwym bydź w jéj objęciu,
Gdy wrogi pokoj w Kraju zmięszały....

http://rcin.org.pl

Do broni bracia! narod zawoła,
Kto tylko zdolnym iest oręż dźwigać,
Niech nieprzyiaciół pośpiesza ścigać:
Do broni! odgłos rozszedł się do koła.

Zadrzała Julja, — lecz Leon młody,
Będąc prawdziwym Synem Ojczyzny,
Biegnie najmilsze bronić swobody,
Poledz, lub wrócić okryty blizny.

„Nie płacz kochanko wrócę do ciebie,
Ukorzyć trzeba wyniosłe wrogi,
A jeśli umrę, Bóg co jest w Niebie:
Złagodzi wyrok dla serca srogi." ...

Skończył i dosiadł dzielnego konia,
Leci i jeszcze do niéj się obraca,
Przebiega wzgórki i piękne błonia,
Widzi i w roście z oczu go utraca...

Drżąca jak listek nadbrzeżnéj trzciny,
Co ranek miejsce to odwiedzała,
Truła boleścią życia godziny
Ach! o Leona swojego drżała.

Wrócili wreście rycerze młodzi,
A mężny Leon jeszcze nie wraca,
Kiedy w zapale na szyki godzi,
Udezron grotem, życie utraca.

http://rcin.org.pl

Gdzie błysnął, wszędzie siała śmierć ręka,
Miłość odwagę w sercu dwoiła,
Każdy ucieka, każdy się lęka,
Wreście go większość siły zwalczyła.

Płacz piękna Juljo, Ojczyzna z tobą,
Płacze nad zgonem twego Leona,
I ja me serce kryję żałobą,
I ja westchnienia wydaję z łona.

---

http://rcin.org.pl

List oddalonego Kochanka.

Ty coś mi poznać dała, jak słodki dar życie,
Co niosłaś rozkosz w serce łagodnym spojrzeniem,
Po cóż mi losy każą wzdychać, łzy lać skrycie,
Gdy miłość nagradzałaś, miłości płomieniem....

Od celu wszystkich życzeń moich oddalony,
Bez pociechy napełniam jękiem to ustronie,
Nic nie widzę, lecz wszędzie obraz ulubiony,
Obraz, co życiem życia mojego jest, gonię...

Każdy przedmiot w naturze jest twoim obrazem,
Uśmiech twoim uśmiechem, każdy głos twym głosem,
Lecz stokroć sroższym tknięty wnet zostaję ciosem,
Gdy cień twój i to szczęście, w mgnieniu nikną razem.

Ach! nie ma ciebie tutaj (wołam rozżalony),
Nie ma droga J..... jedyna pociecho,
Ty niesłyszysz jak jęczę, smutkiem obciążony,
Nie — jak na udręczenie — nie — powtarza Echo. —

http://rcin.org.pl

Choć nie jestem przy tobie, lecz się z tobą bawię,
Ty jesteś czuwającą boginią nademną,
Z tobą wszystkie momenta życia mego trawię,
Czy w pracy, czy sen słodycz rozlewa przyjemną...

Twój obraz nad Anielski zawsze mi przytomny,
Nie zmniejsza lecz powiększa niewinne płomienie,
Szczęśliwy, nie zawołasz, żem jest wiarołomny,
Wierny, przesyłam tobie, moje uściśnienie.

http://rcin.org.pl

Do Emilii.

Jak widok róży lub lilii,
Oko śmiertelnych zachwyca,
Tak podobne do nich lica,
Zachwycają mnie Emilii.

Jako swoim róża tchnieniem,
Ożywia każde mdłe zioło,
Tak Emilija, swém spojrzeniem,
Lubość rozlewa w około....

Jako każdy pragnie pieścić,
Listek róży albo lilii,
Tak ja się w sercu umieścić,
Najdroższéj w życiu Emilii.

http://rcin.org.pl

Nieszczęśliwy.

W dziecinnych latach nie znałem goryczy,
Co są zgryzoty, co smutek, co bole,
Mniemałem sobie, że życie dziedziczy,
Najpomyślniejsze w ciągu swoim dole. —

Wesołom patrzał na piękność natury,
Wszystko w zabawach przyjemném mi było,
Czy phoebus świecił, czy się krył za góry,
O nic się moie serce nie biedziło.

Niestety! w krótce wiek dzieciństwa minął,
Ledwiem poznawać począł obrot świata,
Wnet urojony obraz szczęścia zginął,
Pełne goryczy następują lata.

Pokój, gość krótki, rzucił pobyt dawny,
Uleciał z serca w niebieskie sklepienia,
A każdy moment goryczą zaprawny,
Do nowych, nowe przydaje cierpienia....

http://rcin.org.pl

Już mnie głos ptasząt nie zachwyca tkliwy,
Ani też piękność jakiego Anioła,
Z wyroków Nieba, jestem nieszczęśliwy,
Nikt w mém nieszczęściu pocieszyć nie zdoła.

Łza sama nawet, co ulgę przynosi,
Jak po nieczułéj skale woda płynie,
I chociaż echo me żale roznosi,
Lecz niesłyszany głos ich śród gór ginie.

O ty! co wstrząsasz i ustalasz trony,
Ty co w swych rękach dzierżysz ludzkie bycie,
Błagam Cię Panie! smutkiem obciążony,...
Osłodź me bole, osłodź moie życie. —

http://rcin.org.pl

Do Pieska.

Pójdź wierny piesku, pójdź czémprędzej do mnie,
Rozpędź mój smutek swojemi wyskoki,
Ty nie zapomnisz tak jak ludzie o mnie,
Pójdziesz, gdzie pójdę za mojemi kroki.

Pójdź niech się z tobą cokolwiek zabawię,
Przy tobie przykry czas mi prędzej schodzi,
Złość twoja nigdy na mnie nie ugodzi,
Owszem ty zawsze, stajesz w mojéj sprawie.

Za kęsek chleba, ty czuwasz nademną,
Kiedy się smucę, ty się zdajesz smucić,
Ostrzegasz kiedy łotr jaki w noc ciemną,
Zbliża się na mnie grot śmierci wyrzucić.

Pójdź, wolę z tobą żyć niż z ludźmi razem,
Ty mnie nie zdradzisz, ani mnie wyśmiejesz,
Kiedy zapłaczę, i ty łzy wylejesz,
Ach! rzadkiéj jesteś przyjaźni obrazem.

http://rcin.org.pl

Pasterka.

Piękna jak róża,
Jak lilija biała
Pasterka hoża,
Nad strugiem stała;
Jéj piękność szaty,
Składały kwiaty,
Nóżka maleńka,
Półchniutka ręka,
Mówiąc w krótkości;
Bóstwo piękności.

Swoiém spojrzeniem,
Gdzie go zwracała,
Tkliwym płomieniem,
Wszystkich zapalała; —
W śród ofiar różnych,
Jeńcem zostałem,
Lecz widzę, w próżnych,
Tonę marzeniach,
Przyjdzie w cierpieniach,
Które udziałem,
Zawrzeć powieki,
W krótce, na wieki...

http://rcin.org.pl

Śpiew.

Co za bojaźń, co za trwoga,
Serce moje w skroś przejmuje,
Ach! to miłość, miłość sroga,
Mą spokojność smutkiem truje...

Kiedy każdy w śród uśpienia,
O przyszłości słodkiéj marzy,
Ja rozwodzę me cierpienia,
I łza płynie po méj twarzy....

Długoż będę w takim stanie,
Bez pociechy i litości?
O jak srogiém jest kochanie,
Bez najmniejszéj wzajemności...

Wśpieraj umysł o nadziejo!
Zniszcz rozpacz i katusze,
Może smutną tak koleją,
Jéj nie czułość kiedy wzruszę.

http://rcin.org.pl

O przedmiocie sercu drogi,
Rzuć łagodne raz spojrzenie,
Rozśmiechnie się wnet los srogi,
Ułagodzi się cierpienie....

Wymów tylko usty swemi,
Kocham ciebie z tym zapałem,
Najszczęśliszy na téj ziemi,
Rozkosz będzie mym udziałem. —

Żadna boleść życia, chwili:
Swym napływem nie zamęci,
Będą płynąć jak najmilej,
Uwieńcz tylko moje chęci....

---

http://rcin.org.pl

D o J . . . . .

I cóż to J . . . . zasmuca,
I łzy płyną po jéj twarzy,
Łagodniejszy i wzrok rzuca;
I uśmiechem wszystkich darzy. . . .

Już zapóźno moja Pani,
Te wdzięczenia nie pomogą,
Gdy kto składał serce w dani,
Pocoś była w ówczas srogą?

Znikła wiosna, lato płynie,
Jesień w krótce, po niéj zima,
I nie długo życie minie,
Dla J . . . . kochanka nima. . . .

Powiedziałem nieprzebieraj,
Przebierałaś, twoja wina,
Dziś mém szczęściem jest Zelina,
A ty bez szczęścia umieray. —

http://rcin.org.pl

Do J.....

Tu przy tym brzegu,
Tego strumienia
Patrzaj jak w biegu,
Woda się zmienia,
Usiądziem w cieniu,
I liczyć chwile,
W miłości tchnieniu,
Będziem najmilej. —

Serce zbliżone,
Bez próżnej trwogi,
Słowo pieszczone,
Wymówi — drogi. —

I serce moje,
Któreś podbiła,
Czułe jak twoje
Powtórzy miła.

Tak siedząc razem,
W miłéj ocieni,
Będziem obrazem,
Czystych strumieni,
Które złączone,
Płyną i płyną,
Nierozdzielone,
I w morzu giną. —

http://rcin.org.pl

Fraszka.

Gdy Julcia płocha,
Już mnie nie kocha,
Zemszczę się srodze,
Ja jéj zaszkodzę;
Niech tylko wiosna,
Przyjdzie radosna,
Uplotę wianek,
Z róż i hijanek,
Pięknéj Johani,
Która niepłocha
Już mnie i kocha,
Złożę go w dani. —

Julcia zazdrosna,
Choć przyjdzie wiosna,
Nie będzie miała,
Takiego wianka;
Miała kochanka,
Lecz nie kochała,
Niemasz kochanka,
Niemasz i wianka;

http://rcin.org.pl

Piękna Johanna,
Jak zorza ranna,
Kiedy nie płocha,
Już mnie i kocha,
Będzie mieć wianek,
Splecie kochanek;
A Julcia płocha,
Niech sobie szlocha. —

Mówiłem nie raz,
Julciu kochana;
Tyś nie zbłagana,
I bez litości,
Drwiłaś z miłości,
Ja z ciebie teraz. —

Uśmiech Johasi,
Twój obraz gasi,
Przy niéj szczęśliwy,
Jak ona tkliwy,
Żyję w nadziei,
W słodkiéj kolei. —

http://rcin.org.pl

Do J . . . . .

Dla czego wzdycham głęboko,
Co jątrzy w sercu mém ranę z
Kogoż upatruje oko,
Wszędzie po stronach zbłąkane?

Czego jestem roztargniony,
I myśl nietrzyma się myśli?
Westchnienia w któreż szlę strony,
Czyje imie pioro kréśli?

J . . . . twojeż to wdzięki,
Omamiły zmysły moje,
Tyż wyrywasz z piers mych jęki?
I wyciskasz z ocz łez zdroje?

Czyliż ty jesteś tak srogą?
Nie... to płonne są marzenia,
Łagodne twoje spojrzenia,
Nieszczęsnym czynić nie mogą. —

http://rcin.org.pl

Do J....

Gdy los mi każe wieśdź bez ciebie życie,
Pójdę posłuszny, najwyższéj woli,
Pójdę, lecz w takie ciemne ukrycie;
Gdzie nikt niedójrzy, co tam mnie boli. —

Niechcę najmniejszéj ulgi w cierpieniu,
Niech łza bez przerwy po twarzy płynie,
Niechaj głos smutku w powietrzu ginie:
Folgę znajduję w ciężkiém westchnieniu. —

A gdy los zdarzy, że twe ujrzą oczy,
Ach! J..... kamień smutnéj mogiły,
Co w krótce ciało moje przytłoczy,
Zroś go i powiedz, tu leży miły...

Łza ta przyjazni nagrodą będzie,
Wszystkich mych nieszczęść i łez zarazem,
I pomnij J..... gdzie będziesz, wszędzie,
Że się twym pieszczę, zawsze obrazem. —

http://rcin.org.pl

Dó J . . . . .

Gdy cię nie widzę, widzieć cię żądam,
Drzę cały, kiedy ciebie oglądam,
Mówię, w ustach się wyrazy plączą,
Przechodzą w drugą myśl, choć myśl nieskończą;
Słowem sam nie wiem, co mam dziś czynić,
Czyli me serce, czy ciebie winić... —

Ani me serce, ani tyś winna,
Ale natura zbyt dobroczynna,
Bo w tobie wszystkie zebrała wdzięki,
Aby wyrywać z pierś czułych jęki. —

Zamiar dopięty, — lecz ty o Pani,
Ty, — któréj niosę to serce w dani,
Przewysz w dobroci ją, od téj chwili,
Skłoń się — dla siebie, wzajem będziem żyli. —

http://rcin.org.pl

Do dnia pogodnego.

Czemuż nie mogę,
Bydź cichym tyle,
Jak dzień pogodny?
On tak łagodny,
Płynie tak mile,
Ja chowam trwogę. —

Lekkiemi w zloty,
Zephir przelata,
Na kwiatek z kwiata,
I je pieszczoty,
Czułemy darzy,
A po méj twarzy,
W śród téj piękności,
Łza gorzka spływa
I głos żałości,
Z pierś się wyrywa. —

http://rcin.org.pl

Ptaszek się wznosi,
Radość swą głosi,
Wszystkie stworzenia,
Są w ruchu żywym,
Ja w śród cierpienia,
Ja nieszczęśliwym. —

Dzień trwa pogody,
I płynie mile,
Mojéj swobody,
Minęły chwile. —

http://rcin.org.pl

Cztery pory roku.

Jęczy w krzewinie,
Wietrzyk żałobny,
I z nim głos płynie,
Ptaszka podobny,
To głos zawiesza,
To znow milczenie,
Ponure mięsza,
Przez smutne pienie.
Nad jakąż stratą,
Jęczą załosno?
Ach! to nad wiosną;
Nastaje lato,
Inną świat cały,
Postać przybiera,
Wiosna umiera,
Skwarne upały,
Niszczą koolry,
Pięknego kwiata
Wróć się o wiosno,
Ona ulata. —

http://rcin.org.pl

Wszystkie widoki,
Razem do koła,
Kwiaty i zioła,
Małe robaczki,
Róż pięknych krzaczki,
Smaczne jagody,
Owoce, dzzewa,
Wszystko dojrzewa,
Jedne potoki,
I pyszne rzeki,
W śród skwarnéj spicki,
Spadaią z wody. —

O druga strato!
Mija i lato,
Jesień przybywa,
Rolników wzywa,
Aby starania,
Zebrali plony,
Po wszystkie strony,
Zabrzmią śpiewania, —
Lubej radości,
Szczęśliwey włości. —

Tu sierpy błyszczą,
Tam kosy świszczą,
Pełne stodoła,
Wszędzie do koła. —

http://rcin.org.pl

W tém jesień kona,
Przybywa zima,
Zaledwie tchnienie,
Wydała z łona,
I wdzięków nima;
Głuche milczenie. —

Rzuca kajdany,
Na pyszne rzeki,
Wszystko oniemia,
Obmarła ziemia,
I wdzięk jesieni,
Mrozem owiany,
W śród jéj opieki,
W martwy się mieni. —

W tém o przemiano!
Znów wraca Wiosna,
Ziemia radosna,
Suknię przywdziewa,
Ozdobną w kwiaty
Pękają drzewa,
Zielone szaty
Widać do koła,
Tam brzęcy pszczoła,
Tu gwizdzą Kosy,
Tam różne głosy,

http://rcin.org.pl

W jeden się łączą,
Tam, znów strumienia,
Z wolna się sączą,
Jednym wyrazem,
Natura cała,
Pięknym obrazem,
Nagle się stała. —

Wróciłaś Wiosno,
Ach! jak radosno —
Lecz z drugiéj strony,
O jak żałosno!
Twój rząd wrócony,
Nie dla mnie Wiosno. —

http://rcin.org.pl

Wspomnienie.

Gdzie wiodę kroki,
Co za cel drogi?
Z kąd zal głęboki,
Do łona wchodzi,
I smutek srogi,
Męczarnie rodzi,
łez potoki,
Płyną po twarzy,
Z kąd żal głęboki,
Cóż umysł marzy?
To idę żwawo,
To się wstrzymuję,
W lewo to w prawo,
Nie wiem, gdzie się śpieszę,
Lecz idę zawsze!
To sam się cieszę,
To znów najkrwawsze,
Przeklinam losy,
To się uśmiécham,
To ciężko wzdycham;
Nawet Niebiosy,
Wzruszam czasami,
Jękiem i łzami. —

http://rcin.org.pl

Gdzież wiodę kroki,
Co za cel drogi,
Z kąd żal głęboki,
Z kąd smutek srogi?
Nagle nad brzegiem,
Tego strumienia,
Czegoż stanąłem?
Jakież wspomnienia,
Z tym słodkim biegiem,
Rodzą się w łonie?
Ach! teraz czuję,
Miłość żywiołem,
Miłość mnie chłonie,
I pokoj truje. —

Tum poznał wdzięki,
Błądząc po niwie,
Smutek i męki,
Od tejże doby,
Są mym udziałem;
Lecz że ją tkliwie
Kocham z zapałem,
Któż jéj doniesie?
Wiatr żale niesie,
Lecz głos żałoby,
Ginie w swym biegu;
Wnet na tymż brzegu. —

http://rcin.org.pl

Szczęśliwsze głazy,
Od nas sto razy,
One nie płaczą
Nad swoim stanem,
Zbyt opłakanem,...
Ani rozpaczą,
Nie żyją krwawą,
A my niestety!
W lewo to w prawo,
Chcąc dojść do mety,
Szczęścia, — o trudzie,
I myż to ludzie!

Dumny z rozumu,
Układa plany,
Łudzi się błyskiem,
Lecz w śród trosk tłumu,
Jęcząc bez zmiany,
Ich jest igrzyskiem.
Szczęśliwsze głazy,
Od nas sto razy. —

http://rcin.org.pl

Ucinek.

Czegoś tak smutny,
Czy los okrutny
Dotkął twą duszę?
Albo Katusze,
Dręczą miłości,
I bez litości?

— To wszystko nie to,
Nigdym przyjaźni,
Nie miał z kobietą,
A nawet niemam,
I wyobraźni,
Co to jest tkliwość. —

Lecóż szczęśliwość,
Twoją zamąca?
Któż ci wytrąca,

http://rcin.org.pl

Z ust twoich żale,
Powiedz bez zwłoki,
Może łzy wstrzymam,
Smutek oddalę. —

Srogie wyroki!
Nagle zawoła,
Zmarszczywszy czoła,
Ach! żyć ladaco,
Pić nie mam za co... —

---

http://rcin.org.pl

N.P.T.1868

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

N.P.I-1868
1826